Beg Lepes, Milenialsi

Jak płynę przez osiedle
Stary peugot nie bentlay
Ulice spowija smog
Nic nie dają przeciwmgielne
Kolejny rok zmieniam swoje miejsce
Jadę furą przez miasto
Stary peugot nie aston
Mijam ludzi którzy mijają się z prawd
A mnie na sygnale mija patrol

Błagam kur* nie mów do mnie dzisiaj
Że masz już dość życia
Że spalinami nie chcesz oddychać

Błagam kur* nie mów do mnie nigdy
Że żałujesz każdej złej decyzji
My to pokolenie blizny
Pokolenie krzywdy
Choć odważni jesteśmy jak nikt inny

My to pokolenie stresu
Dragów, seksu z windy
Imprez tak grubych , że będzie mi wstyd jak świat o nich usłyszy

My to pokolenie fify
I pokolenie berka
Goniliśmy tani towar od dilera
Kocham na zabój te pokolenia
Modle się za to co nas czeka

Biorę życie garściami więc ręce zajęte
Też płacze, też krzyczę
Też cierpię
Nie bolą już rany
Choć szedłem przez ciernie
I chodź ze mną po wolność i szczęście

Jak płynę przez osiedle
Stary peugot nie bentlay
Ulice spowija smog
Nic nie dają przeciwmgielne
Kolejny rok zmieniam swoje miejsce
Jadę furą przez miasto
Stary peugot nie aston
Mijam ludzi którzy mijają się z prawd
A mnie na sygnale mija patrol